

1/11
-1- 7360 7360
Det. Tyzenhau Janina ur. w roku 1921 24/vi panna.
Hymniona z rodziną na wolną sycylę 20/vi 41 r. jako
niebezpieczny element, do Altajskiego kraju pańszczyńskiego
ryjonu Lisno-sorchoz Mamontowa posiołek №4 (Sibir.)

Siostra i ja pracowaliśmy w polu przy robotach gospodarskich.
• Dzieci, matka i dwoje dzieci siostry, nie pracowali ze względu
na wiek.

Posiołek był położony w stepie, od stacji kolejowej 35 km.
Cały posiołek liczył 7 domów, dookoła był zarosnięty
piotunem, który był siedliskiem wilków.

• W bardzo małym pokoju mieszkano 8 osób, warunki higieniczne
były okropne z powodu braku mydła. Życie na posiołku
było bardzo ciężkie. normy wykonania pracy były tak duże,
że trudno było wykonać, zapłata bardzo mała, aby
przeżyć trzeba było sprzedać ostatnie ubranie.

Stosunek N. H. H. D. był okropny, nicorne rewizje zabieranie
coraz to coś nowego, sporetku złota, dokumenty, obrarki
koryzki, potem i ubranie, tłumacząc, że to jest wojskowe.
Lecarzy lekarskiej pomocy nie było, jeśli była to lekarska nie było.

z braku opieki ²dekanu zmarła siostry córka.

Z pracy zostaliśmy zwolnieni 1942/1/IV mogliśmy wyjechać do miasta, więc 3/III z posiołką wyjechaliśmy do pobliskiego miasteczka.

Siostra zaczęła pracować w delegaturze, natomiast ja opiekowałam się dziećmi matki i siostry synkiem, gdyż rodziła moi~~si~~ są bardzo starzy ojciec ma 90 lat matka 57 no i synek siostry 5 latka opieka była potrzebna. Pragnieniem moim było wstąpienie do wojska i za pozwoleniem rodziców 24/VIII wyjechałam z domu, podróż była bardzo trudna, bo bez biletu, 5/IX przyjechałam do Szablu w Jangi-Julu, lecz niestety nie zostałam przyjęta, gdyż wszystko już się likwidowało, chciałam wrócić, przesładowała mnie myśl, że już nigdy ich nie zobaczę i że są skazani na głodową śmierć.

Wracze nie mogłam, wyjechałam zagranicę wraz z ludnością cywilną.

Na granicy zostałam przyjęta do wojska

7360

Tyzenhauz Janina